

TPP jak ACTA – też musi powstawać w tajemnicy

10 marca 2012

Jeśli nie zachowasz tajemnicy, nikt nie usiadzie do międzynarodowych negocjacji – taką opinię wyraził Ronald Kirk, amerykański przedstawiciel ds. handlu (ACTA). Ponadto administracja prezydenta po raz pierwszy przyznała, że ACTA będzie dla USA wiążącym porozumieniem, choć jego podpisanie nie wymaga zgody Senatu, gdyż... ACTA nie jest wiążącym traktatem.

Dziennik Internautów niejednokrotnie odnotowywał, że ACTA to inicjatywa amerykańska, która ma eksportować do innych krajów amerykańskie podejście do własności intelektualnej. Nie oznacza to jednak, że porozumienie nie wzbudza kontrowersji w USA. Wielu Amerykanów oburza treść ACTA, sposób tworzenia porozumienia oraz kwestia podpisania porozumienia bez zgody Senatu.

Wokół ACTA już wrze, ale powstaje już kolejne, podobne porozumienie – Trans Pacific Partnership (TPP). Ma ono eksportować do innych krajów m.in. patenty według modelu amerykańskiego. Kraje negocjujące TPP już zobowiązały się do zachowania tajemnicy w czasie negocjacji.

Wczoraj, w czasie przesłuchania przed senacką komisją finansów senator Ron Wyden postanowił skierować pytania o ACTA i TPP do Ronalda Kirka, przedstawiciela ds. handlu (to szef tego samego urzędu, którzy tworzy listy krajów-piratów, niezwykle poważnie traktowane przez polityków w Europie).

Jedno z pytań Wydena było brutalnie proste. Dlaczego nie można, ot tak, publikować dokumentów z negocjacji, aby wszyscy ludzie mogli w czasie rzeczywistym widzieć, o czym dyskutują ich przedstawiciele?

Odpowiedź Kirka była bełkotliwą próbą wybrnięcia z tego pytania. Przyznał on, że zachowując pełną przejrzystość, USA nie byłaby w stanie wynegocjować żadnego porozumienia handlowego. Jego zdaniem inni negocjatorzy w ogóle nie zasiedliby wówczas do stołu.

Odpowiedź ciekawa, bo stawia ona pod znakiem zapytania praktyki wielu państw demokratycznych. Problem jednak w tym, że odpowiedź Kirka nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością. Porozumienie ACTA było długo trzymane w tajemnicy, ale dzięki kilku wyciekom opinia publiczna mogła poznać jego treść oraz kwestie, o które spierali się negocjatorzy. Jakoś nie zagroziło to negocjacjom.

Warto jeszcze wrócić do kwestii podpisania ACTA w USA. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych podpisali ACTA bez zgody Senatu, a zgodnie z prawem podpisanie wiążącego dla USA traktatu powinno się odbywać za jego radą i zgodą. Administracja Obamy argumentuje, że ACTA jest „porozumieniem władzy wykonawczej”, które nie wpłynie na amerykańskie prawo i dlatego mogło być podpisane w innym trybie.

Wszyscy znamy ten argument – „ACTA nie wpłynie na prawo, podpisujemy, bo inni podpisują”. Przedwczoraj jednak senator Wyden otrzymał pisemną odpowiedź na pytania dotyczące ACTA i dokument ten jest dostępny w serwisie Scribd. Czytamy w nim:

„Na mocy międzynarodowego prawa ACTA jest prawnie wiążącym porozumieniem międzynarodowym (...) Wobec tego, gdy ACTA wejdzie w życie, nałoży zobowiązania na Stany Zjednoczone (...) Gdyby kongres miał uchwalić dalsze zmiany w prawie, które sprawią iż Stany Zjednoczone będą naruszać ACTA, Stany Zjednoczone mogą oczywiście starać się przekonać inne strony, że ACTA powinna być poprawiona, aby uczynić ją zgodną ze zmianą w amerykańskim prawie.”

W przypadku USA tworzy to sytuację szczególną. Konstytucja USA stanowi, że to kongres ma prawo regulować handel z innymi

krajami, ale... kongres będzie musiał tworzyć takie prawo, które nie narusza ACTA. Mimo to przedstawiciele prezydenta uważają, że zgoda Senatu jest niepotrzebna, bo ACTA nie jest „wiązącym traktatem”. Podsumowując – prezydent wchodzi w kompetencje kongresu, podpisując niewiążące porozumienie, które będzie wiążące. Poezja.

W Polsce sytuacja jest inna, ale argumenty polityków i lobbystów popierających ACTA są równie naiwne. Mówią oni, że ACTA nie zmieni prawa, ale nie tylko o to chodzi. Jeśli ACTA wejdzie w życie, a Polska ratyfikuje porozumienie, nie będziemy mogli tworzyć prawa niezgodnego z zapisami ACTA. Można sobie wmawiać, że ACTA nie zmieni obecnego prawa, ale całkowitym kłamstwem jest wmawianie obywatelom, że zawarte porozumienie międzynarodowe nie będzie miało żadnego wpływu na polskie prawo.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Ron Wyden via TechDirt

Źródło: [Dziennik Internautów](#)